413011
III RES.

Kraków, 29 lipca 1943.

K O M U N I K A T W Y W I A D U K.W. P.

V B 5 G

Agent Gestapo.

D w o r z a k Maria, zamieszkała w Bronowicach Małych, ul. Wesele Nr. 36, pochodząca z Kieleckiego, młoda mężatka /mąż w niewoli /, przystojna, miła w obyciu, sprytna. Bywa u niej często gestapowiec Josef André, który zwykle sypia u niej. Zwie ją krótko "Meri", inni gestapowcy nazywają ją " die kleine Frau". Przed mieszkaniem jej zatrzymują się często auta policyjne. Okna mieszkania zwykle zasłonięte storami.

O działalności tej niebezpiecznej konfidentki nieostrożnie wygadała się u krawcowej Mazankowej, zam przy ul. Czepca, niejaka panna Stefa, służąca i nałożnica Niemca Heina, zamieszkałego w domu adwokata Aschenbergera. Owa Stefa, utrzymanka Heina i wychowawczynią jego dzieci, była równocześnie kochanką pewnego gestapowca, który ją często odwiedzał pod nieobecność Heina. Po ostrej sprzeczce z owym gestapowcem panna Stefa przyszła do Mazankowej użalić się. Wygadała się wtedy, że Dworzakowa jest jej przyjaciółką i że namawiała ją, aby "usamodzielniła się" i nie była zależną materialnie od dwóch mężczyzn. Podsunęła jej mianowicie pomysł, aby zawierała liczne znajomości z mężczyznami, a pozyskawszy ich zaufanie - aby wyjawiła im w tajemnicy, że ukrywa się przed Gestapo, że nie posiadając żadnych dokumentów, skazana jest na pastwienie się nad nią niemca, u którego z konieczności służy. Następnie, aby błagała tych mężczyzn o pomoc w uzyskaniu fałszywach dokumentów, które umożliwią jej ucieczkę z pod władzy niemieckiego kata. Twirdziła Dworzak, że tą drogą najłatwiej zebrać pewną ilość nazwisk, przekazać je tam, gdzie należy i forsa gotowa. Przy tej sposobności pokazała Stefie listę osób, które mają być przez nią wykryte i wypytywała się jej, czy przypadkiem nie zna kogoś z tej listy. Panna Stefa zgodziła się na takie lekkie, a popłatne zajęcie i już zaczęła rozglądać się za odpowiednimi mężczyznami. Uprzednio jednak pochwaliła się kochankowi, gestapowcowi, który zrobił jej awanturę wołając w gniewie : " Nie waż mi się tego robić! Już dość, że ja tkwię w tej świńskiej służbie. Cóż z tego, że zarobisz 2 lub 5 tyś. złotych, jeżeli ostatecznie Polacy wsadzą ci kulę w łeb".

Dworzak zajmuje się także wyłudzaniem pieniędzy od rodzin aresztowanych, obiecując szybkie zwolnienie.

Podejrzany.

K a ł u b Erich, Kraków, ul. Starowiślna 77 podejrzany jest o współpracę z Gestapo.

413011

III

Napad dywersyjny na pociąg.

Do jakiego stopnia mogą się różnić opisy jednego i tego samego faktu daje świadectwo opis poniższy, którego treść zestawić należy z artykułem "Wzorowy napad dywersyjny na pociąg" z Komunikatu Wywiadu W.C. z dnia 17.7.43r. W obydwu wypadkach zeznawali ludzie dorośli i inteligentni, a równocześnie naoczni świadkowie:

Dnia 13.7.43r. pociąg pospieszny Warszawa - Kraków został zatrzymany przez opuszczenie semaforu na 164 km. od Warszawy między Łączną i Zagnańskiem /przed Kielcami/. Po zatrzymaniu został stojący na nasypie pociąg ostrzelany z broni maszynowej i kb.. Czas rozpoczęcia akcji około g.2 w nocy. Podróżnych zbudził huk wystrzałów i brzęk tłuczonych szyb. Część podróżnych schroniła się w rowie u podstawy nasypu, a część ułożyła się na podłodze wagonów. Podczas całej akcji zostało ciężko rannych lub zabitych 20-30 osób. Wśród zabitych był małoletni chłopiec i kolejarz polski a wśród rannych gracz "Wisły", "Giergiel"/?/, który został postrzelony w obie nogi. Pociąg ostrzeliwany był bez wyboru seriami ckm. oraz prawdopodobnie rkm. Jedna z pierwszych serii podziurawiła kocioł parowozu, uniemożliwiając odjazd. Napastnicy, w liczbie około 50 ludzi / sądząc po okrzykach "Hurra na pociąg"/ zajęli stanowiska w odległości około 30 m. od pociągu, skąd pociski przeważnie górowały. W jednym tylko wagonie sypialnym naliczono około 140 dziur wlotowych. Ochrona pociągu, złożona z 5 niebieskich "Bahnschutzów" zajęła bar...so sprawnie i szybko miejsca pod wagonami, ostrzeliwując z poza kół napastników. Po kilku minutach zaczęto strzelać z dwu ostatnich wagonów zajętych przez niemców. W pewnym momencie kilku napastników usiłowało wysadzić granatami ręcznymi drzwi wagonu pocztowego. Rzucony w pośpiechu granat wybuchł przed wagonem urywając klamki od drzwi. Niedługo potem gwizdki i rozkazy "Cofać się, cofać do cholery" wstrzymały ostrzeliwanie pociągu. Dopiero po pewnym czasie pociąg został znów ostrzelany z dalszej odległości. Napastnicy ustąpili zabierając ze sobą rannych. Na polu przy nasypie, obok wykopanych w zbożu stanowisk broni maszynowej znaleziono jedną /lub kilka/ czapek polowych z polskim orzełkiem. Wśród pasażerów leżących pod nasypem przebiegło kilku napastników ubranych w zielone mundury polskiej armii przedwojennej. O godzinie 4 nadjechały oddziały wojska, policji i "Bahnschutzu" w liczbie około 300, które rozpoczęły bezskuteczne przeszukiwanie pobliskiego lasu.

Przesiedlenie Ukraińców w Zamojskim.

Do opróżnionych po pacyfikacji wsi przesiedlono Ukraińców z okolic Tomaszowa Lubelskiego np. z wsi Grodysławic, Gródka, Wereszczycy, Chodywaniec, Jurowa, Jarczowa i Kurhy[illegible]. Przesiedlenie trwało od 4.7. do 9.7.43r. Akcję zorganizowały na polecenie władz wiejskie komitety ukraińskie, a siły egzekucyjnej dostarczył dystrykt Galicja w postaci kilkuset milicjantów ukraińskich, którzy dość bezwzględnie poganiali współziomków. Ukraińcy, zamieszkujący wsie podlegające przesiedleniu otrzymali zawiadomienie na jeden dzień przed rozpoczęciem akcji w danej miejscowości. Całe gospodarstwo musieli zostawić w stanie nie naruszonym, zabrać ze sobą wolno im było jedynie ubranie i bieliznę. Ogół ukraiński przyjął przesiedlenie raczej biernie i bez oporu. Przeważnie całą winę zrzucono na komitety ukraińskie. Do miejscowości po wymordowanych Polakach

przewoziły Ukraińców podwody polskie z gmin przesiedlanych. Woźnic widzieli w spacyfikowanych wsiach sporo trupów w miejscach bardzie niewidocznych, ściany chat były niejednokrotnie zbryzgane krwią. W tych nowych sadybach przydzielano Ukraińcom gospodarstwa wedle "siła roboczej" danej rodziny, niezależnie od wielkości poprzedniego gospodarstwa. To przymusowo opuszczone, dawne gospodarstwa zostały pod opieką polskich mieszkańców odnośnej wsi. Przesiedlenie było tak powszechne, że objęło nawet urzędników gminnych. Przesiedlenie podziałało przygnębiająco na poskich mieszkańców. Nikt nie miał zymiaru pracować, aby nazajutrz porzucać dom rodzinny. Aby przeciwdziałać tej apatii odbyły się zebrania sołtysów, na których wójtowie oznajmili z polecenia władz, że akcja pacyfikacyjna jest już zakończona, gażdy może bez obaw wracać do codziennej pracy. Według ostatnich wiadomości Polacy ze wsi zagrożonych wysiedleniem / tym razem już nie do spacygikowanych miejscowości ale do obozu/ masowo przenoszą się do znajomych w wioskach mniej zagrożonych np. mieszkańcy Wereszczycy do Łuboczy. Z wsi położonych na pograniczu powiatu hrubieszowskiego i zamojskiego ocalały przed przesiedleniem jedynie Szlatyn i Łubocze.

Plagą Lubelszczyzny są bandyci- bez względu na ich zabarwienie polityczne. Przeważającą częścią tych band są chłopi, często działający na własny benefis. Nagół napady ograniczają się do rabunku powiatowych przedsiębiorstw np. oddziałów "Społem", mleczarń itd. Z większych akcji dywersanckich zanotować należy dwa napady na transporty cukrowe, które dały w wyniku około 60 ton cukru /ZWZ/, oraz wykolejenie przez nieznanych sprawców w dniu 7.7.43 pociągu wojskowego koło Suśca.

Współżycie ZWZ z dworami charakteryzuje następujący fakt. Do pewnego dworu przyszedł jakiś osobnik z żądaniem pary koni na 6 do 8 dni, powołując się na pewnego działacza organizacyjnego, tłumacząc się, że nie mogą czekać na nocną rekwizycję. Konie oddano przed wieczorem, ponieważ niebyły potrzebne, jako że dokonano rekwizycji na miejscu. Chodziło o 40 wozów do przewiezienia opanowanych transportów cukrowych.

<u>"Kierownicy" Służby Budowlanej.</u>

B r e s s e Heinz, ur. 30.12.1900 w Ostersburg, zam. Wobesde pow. Stolp. Pomorze, obecnie Baudiensthauptstellenführer , Wola Duchacka, Kościuszki 60. Inteligent. W stosunkach codziennych kulturalny, aczkolwiek chwilami nierówny. Mało interesuje się sprawami urzędowymi, zostawiając je inicjatywie podwładnych. Bardzo często bywa u swej kochanki p. Aumüller, zamieszkałej w Bronowicach z zawodu dentystki /mąż podobno w niewoli niemieckiej/. Szeroko rozgałęzione stosunki wśród władz w Rzeszy i w G.G. Ma stosunki na Pomorskiej. W stosunkach służbowych jest raczej łagodny, czasami niezrozumiale pobłażliwy, choć z drugiej strony lubi uczepić się drobiazgu lub uwziąć się na kogoś. Bardzo drażliwy na punkcie własnej osoby. Ze Służby Budowlanej czerpie pewną ilość środków żywnościowych, którymi żona reguluje swe rachunki u szewców, krawców i innych dostawców. Mając szerokie stosunki umeblował sobie i urządził wzorowo cały dwór na Woli Duchackiej rzeczami z ghetta. Duża ilość złotych przedmiotów i kosztowności została przez niego wywieziona do Rzeszy. W samym mordowaniu żydów brał rzadko bezpośredni udział, był jednak zawsze obecnym przy wszystkich akcjach. Czasami lubi opowiadać,,

przesnojły Ukraińców pochody polskie z gmin przesiedleńczych. Wojdo widzieli w specyfikowanych wozach sporo trzody w miejscach, będących [illegible]. Wołmy choć były niejednokrotnie zabrane [illegible]. W [illegible] nowych [illegible] przydzielano Ukraińcom gospodarstwa wedle "siła roboczej" danej rodziny, niezależnie od wielkości poprzednie[illegible] gospodarstwa. Te przymusowo opuszczone, często gospodarstwa [illegible] polskich [illegible] wsi. Przesiedlenie [illegible] tak poważne, że objęła zamożnych [illegible]. Przesie[illegible] pouczenie [illegible] co za [illegible] mieszkańców. [illegible] przedstawić [illegible], aby [illegible] dwa tygodnie. Aby [illegible] tej akcji odbyły się zebrania sołtysów, na których sołtysowie oznajmili [illegible], że [illegible] jest [illegible], gdy mogą tam [illegible] do [illegible] pracy. [illegible] ostateczne [illegible] za wsi zagrożonych wysiedleniem [illegible] się do [illegible] miejscowości ale do [illegible] [illegible] przesłane [illegible] w [illegible] zagrożonych [illegible] wywożone do [illegible]. [illegible] na [illegible] [illegible] i [illegible] zostały przez przesie[illegible] jedynie [illegible].

[illegible] przez [illegible] - bez względu na [illegible] [illegible]. Przesiedlających [illegible] z wsi [illegible] na [illegible], często [illegible] na [illegible]. [illegible] gromadzą się do [illegible] [illegible] "[illegible]", [illegible] [illegible] zakładach [illegible] zajęty [illegible] [illegible], które były w [illegible] około 60 lat [illegible] /[illegible]/ oraz wysiedlenie przez [illegible] w dniu 7.7.43 [illegible] [illegible].

Kanalizacja [illegible] w [illegible]
charakteryzuje następujący fakt. Po powrocie do [illegible] jakiś [illegible] z [illegible] para koni na [illegible] do 8 szt. [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], że nie mogą [illegible] na [illegible]. [illegible] urząd wiejskiego, ponieważ [illegible] potrzebne, jakiś ze [illegible] rekwizycji na miejscu. [illegible] do przesiedlenia [illegible] transportów [illegible].

"[illegible]" [illegible] [illegible]

Z [illegible] Solns, nr. 30.12.1900 w [illegible], zam. [illegible] pow. [illegible], [illegible], obecnie [illegible] Sola [illegible], [illegible] 60. [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] podwładnych. [illegible] [illegible] u [illegible] p. [illegible], [illegible] w [illegible] z [illegible] do [illegible] w [illegible] /[illegible]/. [illegible] [illegible] i w [illegible]. [illegible] [illegible]. W [illegible] jest [illegible] każdy, [illegible] [illegible], [illegible] z drugiej strony [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] osoby. Ze [illegible] [illegible] [illegible] ilość [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] cały dwór na [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] zostało przez niego wywiezione do [illegible]. W naszym [illegible] [illegible] brał [illegible] [illegible] [illegible] brał jednak [illegible] [illegible] przy wszystkich [illegible]. [illegible] ludzi [illegible].

iż nerwy jego nie wytrzymują takich historii. Jako powiernik obozu karnego u "Libana" był bezwzględnym. Jego nastawienie do sytuacji jest poważne. Wydał szczegółowe zarządzenia alarmowe i posiada do obrony jeden kb."Mossin" i sto naboi, dwa pistolety automatyczne i dwie skrzynki granatów ręcznych. Źródłem informacji są dzieci lat 10 118.

T h u n Joachim, ur. 11. 4. 1910 w Schwörscheis . zam w Prokocimiu I baraki. Oberinspektor, Półinteligent. Z zawodu rolnik o niezwykłych zdolnościach dowódczych. Ambitny aż do przesady. Praktyczny. Ostatnio nadużywa alkoholu. Przez strzelanie po pijanemu i traktowanie ludzi jak bydło w chwilach złego humoru jest znienawidzony. Do Polaków jest nastawiony wrogo. Niskość swego charakteru okazał w czasie likwidowania ghetta, gdzie dawał hasło do mordowania i sam strzelał przedewszystkim niemowlęta.

B e n e c k e Bruno, ur. 8. 6. 1913 w Potsdam, zam. Za Torem 22 /Liban/, z zawodu szofer. Bezwzględny świetnie nadaje się na wyznaczone mu stanowisko inspektora w obozie karnym. Brak wykształcenia i poczucie niższości jest źródłem sadystycznych pasii. Kradnie żywność przeznaczoną dla skazańców. Czasami zwalnia za bardzo wysokie łapówki. Brutalnie obchodzi się z matkami i siostrami skazańców /szantaże, a nawet gwałt/.

P r o c h a z k a Karol, ur. 3.2 --r. w Wiedniu, zam. ul. Batorego 19/9. Bardzo łatwy i miły w pożyciu. Uczynny w wysokim stopniu. Nie lubi przemęczać się pracą i pozwala na to samo swym podwładnym Uważa się za "swego" człowieka, mimo, że jest czasami fałszywy. Jest najporządniejszym z inspektorów na terenie Krakowa. Nie kradnie.

M i c h e l August, zam. Prackocim, Oberinspektor. Charakter raczej ujemny lecz niezbyt szkodliwy. Lubi robić "interesy", jednak bez większych sukcesów, gdyż jest łatwowiernym.

R o t t k a Paul, inspektor, zam. Prokocim. Najstarszy z inspektorów. Bez wykształcenia. Umysłowo ograniczony. Nie umie się obchodzić z ludźmi. Maniak na punkcie własnej wielkości. Kradnie bez skrupułów, co odbija się na głodujących junakach. Podobno bierze łapówki.

V e i t Josef, zam. Prokocim, inspektor. Najgorszy z inspektorów w Prokocimiu. Sadysta, znęcający się nad ludźmi za urojone przewinienia. Niekonsekwentny w postępowaniu. Jego oddział uważa się za karny. Podwładni są zupełnie sterroryzowani.

S c h w a r z Josef, ur.15. 10. 1913, zam Prokocim I

S i e b e r Ernest, zam. Prokocim I baraki.
Obydwaj ludzie z dna społecznego niemiec. Lubią interesować się rzeczami, o których nie mają pojęcia. W swych oddziałach pełnią rolę psów gończych. Czasami znęcają się nad pojedynczymi junakami. Schwarz jest podobno homoseksualistą.

W ü n s c h e Walter, zam Prokocim I

H r u s c h k a Franz, zam Prokocim
są najbardziej lubianymi inspektorami. Czasami są bezwzględni i niesprawiedliwi, ale bez porównania lepsi od innych. Słabą ich stroną jest stosunkowo mała inteligencja i brak wykształcenia.

iż nerwy jego nie wytrzymują takich historii. Jako powiernik obozu [illegible] a "Fiesse" był bezwzględnym. Jego zastąpienie do sytuacji jest konieczne. Wydaj [illegible] zarządzania [illegible] i [illegible] ze strony jednego zb. "Rosaik i ste matoj, dwa pięściety autentyczne i dwie [illegible] rzemieślni. Środkiem informacji są dzieci lat 10 [illegible].

F a n w Joachim, ur. XXXIX II. 4. 1910 w Schwärzenfels, zam w [illegible] [illegible] i Baruti. Oberinspektor, [illegible]. Z zawodu rolnik [illegible] [illegible]. [illegible] do przeszedł [illegible]. [illegible] Przed [illegible] i [illegible] jest [illegible]. Do Polaków jest [illegible] wrogo. [illegible] [illegible] do [illegible] i [illegible].

G o s e c k a Bruno, ur. 8. 6. 1912 w Potsdam, zam. Za torem 22 /Libsa/, z zawodu malarz. Bezwzględny, dążenie nadaje się na wysunięcie na stanowisko inspektora w obozie karnym. Brak wykształcenia i [illegible] jest źródłem [illegible]. Kradnie [illegible] przeznaczone dla [illegible]. Czasami [illegible] [illegible]. [illegible] i [illegible] /[illegible], a nawet [illegible]/.

P r o c h a s k a Karol, ur. 5.2 --r. w Wiedniu, zam. ul. Wetzrego 15/3. [illegible] lata i silny w pozycji. Uczciwy w wysokim stopniu. Nie lubi pracować [illegible] i [illegible] uważa się za "swego" [illegible], to jest czasami fałszywy. Jest najporządniejszym z inspektorów na terenie [illegible]. Nie kradnie.

W i c k e l August, zam. Prokocim, Oberinspektor. Charakter raczej [illegible], lecz [illegible] [illegible] "[illegible]", jednak bez większych sukcesów, gdyż jest [illegible].

H o t t k a Paul, inspektor, zam. Prokocim. Najstarszy z inspektorów. Bez wykształcenia. [illegible]. Nie umie się obchodzić z ludźmi. [illegible] [illegible]. Krzyczy bez [illegible], [illegible] [illegible].

V e i t Josef, zam. Prokocim, inspektor. Najgorszy z inspektorów w Prokocimiu. [illegible], [illegible] nad ludźmi [illegible] prawni [illegible]. Niekonsekwentny w postępowaniu. Jego oddział uważa się za karny. [illegible] na [illegible].

R o h w e r Josef, ur.15. 10. 1913, zam Prokocim I

S l e b o r Ernest, zam. Prokocim i barak.
[illegible] ludzie [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], o których nie mają pojęcia. W swych oddziałach [illegible] [illegible]. Czasami [illegible] nad [illegible]. [illegible] jest [illegible].

[illegible] Walter, zam Prokocim I

Z r u c k a Franz, zam Prokocim
do najbardziej lubianych inspektorów. Czasami [illegible] i niesprawiedliwy, ale bez [illegible] od innych. Słaba jego stroną jest [illegible] inteligencja i brak wykształcenia.

Teror szaleje.

W nocy z dnia 23 na 24.7.43r. "Sonderdienst" przy udziale wojska przeprowadził obławę we wsi Sułkowice, pow. Myślenice. Według wiadomości z jednego źródła, zostało zastrzelonych 36 osób, a 75 aresztowanyxh i wywiezionych, według drugiego zostało zastrzelonych 39 osób, a ponad 160 zatrzymanych i wywiezionych. Akcja ta miała być przeprowadzona jako odwet za udzielanie pomocy dywersantom

Stobierna, pow.Rzeszów. W ramach przeprowadzanej stale pacyfikacji przez stacjonowane po wsiach oddziały SS zamordowali niemcy w Stobiernej kilku miejscowych wieśniaków i spalili ich zagrody.
bi

Brzeźnica, pow.Dębica, stacja kol. Kochanówka. Dnia 30.7.43r. Gestapo z Dębicy "pacyfikowało" wieś od godziny 3 rano. Oprawcy wpadli do domów "winnych" a nie zastawszy ich mordowali całą rodzinę. Tak zginęła cała rodzina Taczyńskich. Strzelano z krótkich karabinów maszynowych i to często nawet do śpiących. Po zastrzeleniu 5 osób z rodziny Taczyńskich, do domu ich wrzucono granat. Łącznie wymordowali niemcy 14 osób. Ofiary bestialstwa niemieckiego pochowano w wspólnym grobie, który został zrównany z ziemią dla zamaskowania zbrodni. Przyczyną tego zajścia była lekkomyślność młodzieży wiejskiej, która upiwszy się, przebrała się w mundury niemieckie, pożyczone od pijanych niemców, i w tym przebraniu podawali się w okolicznych wioskach za "desantów".

Uchodźcy polscy z Wołynia.

Lwów jest przepełniony tragicznymi postaciami uciekinierów z Wołynia, którzy przebywszy ciężkie walki z bandami ukraińskimi, prowadzonymi przez Tarasa Bulbę, znaleźli schronienie we Lwowie i zostali zakwaterowani w budynkach szkoły Marii Magdaleny i Konarskiego. Z opowiadań ich wynika, że nietylko ludność polska wsi jest narażona na ataki rozwydrzonych band ukraińskich, ale nawet mieszkańcy małych miasteczek, jak np. Beresteczko. Tylko dzięki interwencji garnizonu niemieckiego nie doszło do masowego mordu w Beresteczku. Niemcy po odparciu band ukraińskich ewakuowali uchodźców do Lwowa. Podróż trwała 3 tygodnie. Niemowlęta, narodzone podczas ucieczki, zostały wzięte przez Lwowian na wychowanie. Uciekinierzy wołyńscy, pozbawieni wszystkiego, często w jednym tylko ubraniu i w jednej tylko koszuli są utrzymywani przez Polski Kom. Opiekuńczy. W okolicach Beresteczka bandy ukraińskie wymordowały około 100 księży katolickich i spaliły wszystkie kościoły rzymskokatolickie. Kler ukraiński wzywa z ambon "Rizat Lachiw" i wezwaniu temu posłuszna jest niemal cała ludność ruska Wołynia. Wołyń pławi się w polskiej krwi.

Akcja odwetowa.

Dzieci niemieckie ze Lwowa, przebywające na kolonii w Zaleszczykach zostały z początkiem lipca uprowadzone przez jakiś oddział, który zostawił na miejscu dzieci poniżej lat 12, zabierając kilka set starszych dzieci.

-Terror niemiecki szaleje.

We wsi Jodłówka,pow.Bochnia,gm.Rzezawa zastrzelił się po pijanemu żołnierz z Sonderdienstu z powodu ostrych wymówek,jakie mu zrobił jego przełożony. Samobójstwo popełnione zostało w obecności komendanta posterunku policji granatowej w Rzezawie.Nazajutrz zjechała do wsi policja granat.oraz żandarmi i w drodze represji zrabowano chłopom 32 krowy,16 cieląt i 2 auta świń.

W nocy z 22 na 23 lipca br.miały miejsce duże aresztowania na terenie miasta Gorlice.Dotychczas aresztowano około 40 osób,rozstrzelano 15 osób, prócz tego 2 osoby miały popełnić samobójstwo.Tłem aresztowania było doniesienie konfidenta,który był członkiem organizacji wojskowej.

W pobliżu gminy Rudawa w pow.krakowskim odbyła się w nocy 20 lipca większa pacyfikacja ludności wiejskiej.Narazie wiadomo nam,iż w Zabierzowie miało zostać rozstrzelanych ok.30 osób.W czasie przesłuchiwania niektórych osób we wsi Rudawie zastosowano nawet torturę przybijania ludzi do ściany gwoździami.

W Sułkowicach miała miejsce pacyfikacja w dniu 24 lipca.Przyjechało 10 aut ciężarowych z wojskiem i policją.Otoczono wieś i dokonano egzekucji w wyniku której zabito 38 chłopów,a 30 aresztowano i wywieziono.Za brakujących 2 mężczyzn z listy wymordowano ich całe rodziny.Masakry tej dokonano na podstawie podstawie posiadanej listy osób poszukiwanych,listę zaś sporządzono po schwytaniu 2 osobników w Droginі,którzy pod wpływem bicia wydali innych członków należących do organizacji.

W Woli Zgłobieńskiej,pow.Rzeszów miała miejsce 16.VII.br.pacyfikacja,w czasie której zastrzelono 43 chłopów przyczym spalono kilka domów.Powodem pacyfikacji była działalność PPRu.Oprych Sanecki dostał się do PPRu,został złapany i za obietnicę wolności zdradził towarzyszy.Podwiózł żandarmów i gestapo pod dom gdzie ukrywali się PPRowcy wraz z hersztem Augustynem. Komuniści ostrzeliwali się,2 żandarmów zabili a kilku ciężko ranili.Dwuch komunistów wraz z hersztem uciekło,inni zostali zabici.Niemcy zagrozili że jeśli wieś nie schwyta i nie wyda Augustyna,to całą wieś spalą.Właśnie w czasie tej akcji zastrzelono 43 chłopów za rzekomą pomoc komunistom.

Echa pacyfikacji.

Kleszcze barbarzyńskiej pacyfikacji przeprowadzanej z wielką gorliwością przez niemców na ziemiach Rzeczypospolitej dosięgły obwodu Wielkiego Krakowa.Dnia 28 lipca br.już przed godz.4-tą rano większe oddziały policji niemieckiej,żandarmerji polowej i gestapo,przy b.licznym udziale policji granatowej otoczyły przedmieścia Krakowa,Zwierzyniec i Wolę Justowską, oraz wsie Chełm,Olszanicę,Przegorzały i Bielany.Cały ten obszar otoczony został zwartym kordonem policji,a wzdłuż całego prawego wału Rudawy ustawiono posterunki policji granatowej w odległości 100 m.od siebie,na mostach zaś oprócz policji granat.służbę pełnili niemcy.Wyjście z terenu objętego obławą było zupełnie niemożliwe.Przed przystąpieniem do rewizji mieszkaniowej,zmuszano wszystkich mieszkańców do opuszczenia domów i udania się do punktów zbornych,którymi były:dla mieszkańców ulic,Kr.Jadwigi, Emaus i okolicy,szkoła mieszcząca się przy ul.Kr.Jadwigi:dla mieszkańców ul.Ks.Józefa z otoczeniem,Rezerwowe Zakłady Wodociągowe,jeśli zaś chodzi o wsie to ludzi gromadzono na pobliskich pastwiskach.Zgromadzonych rozdzielano na grupy:osobno mężczyzn,a osobno kobiety z dziećmi,przyczym wszystkim bez wyjątku kazano leżeć,twarzą do ziemi,w ten sposób by nogi jednego leżały obok głowy następnego,uniemożliwiając w ten sposób wspólne porozumienie się.Nie było wolno podnosić się lub wstawać.Gdy np.w Olszanicy miejscowy proboszcz,podeszły wiekiem,próbował się poprawić w niewygodnej pozycji,został kopnięty z całej siły w bok,przez niemieckiego zbira,gestapowca.W takich to warunkach wśród nieznośnego upału leżały na ziemi tłumy ludzi,między którymi przechadzała się policja niemiecka,bijąc

Terror niemiecki na wsiach.

We wsi Podłęże, pow. Bochnia, gm. Rzezawa zastrzelił się po pijanemu żołnierz z Sonderdienstu z powodu ostrych wymówek, jakie mu zrobił jego przełożony. Samobójstwo popełnione zostało w obecności komendanta posterunku policji granatowej w Rzezawie. Nazajutrz zjechała do wsi policja granat. oraz żandarmi i w drodze represji zrabowano chłopom 32 krowy, 16 cieląt i 2 auta świń.

W nocy z 22 na 23 lipca br. miały miejsce duże aresztowania na terenie miasta Gorlice. Dotychczas aresztowano około 40 osób, rozstrzelano 15 osób. Przed tem 2 osoby miały popełnić samobójstwo. Tłem aresztowania było domniemanie konfidenta, który był członkiem organizacji wojskowej.

W pobliżu gminy Rudawa w pow. krakowskim odbyła się w nocy 30 lipca większa pacyfikacja ludności wiejskiej. Narazie wiadomo nam, iż w Zabierzowie miało zostać rozstrzelanych ok. 30 osób. W czasie przesłuchiwania niektórych osób we wsi Rudawie zastosowano nawet torturę przybijania ludzi do ściany gwoździami.

W Sułkowicach miała miejsce pacyfikacja w dniu 26 lipca. Przyjechało 10 aut oficerowych z wojskiem i policją. Otoczono wieś i dokonano egzekucji w wyniku której zabito 18 chłopów, a 30 aresztowano i wywieziono. Za brakujących 8 mężczyzn z listy wymordowano ich całe rodziny. Masakry tej dokonano na podstawie posiadanej listy osób poszukiwanych. Listę zaś sporządzono po schwytaniu 3 osobników w Krzyżu, którzy pod wpływem bicia wydali innych członków należących do organizacji.

W Woli Załężańskiej, pow. Rzeszów miała miejsce 16.VII. br. pacyfikacja, w czasie której zastrzelono 43 chłopów przyczym spalono kilka domów. Powodem pacyfikacji była działalność PPR. Oprych Samocki dostał się do PPRu, został złapany i po obiecaniu wolności zdradził towarzyszy. Pokazał żandarmów i gestapo pod dom gdzie ukrywali się PPRowcy wraz z herszem Augustynem. Komuniści ostrzeliwali się, 2 żandarmów zabili a kilku ciężko ranili. Dwuch komunistów wraz z herszem uciekło, inni zostali zabici. Niemcy zagrozili że jeśli wieś nie schwyta i nie wyda Augustyna, to całą wieś spalą. Właśnie w czasie tej akcji zastrzelono 43 chłopów za rzekomą pomoc komunistom.

Echa pacyfikacji.

Niezwykle barbarzyńskiej pacyfikacji przeprowadzonej z wielką gorliwością przez niemców na ziemiach Rzeczypospolitej dostąpiły obwodu Bielskiego Krakowa. Dnia 25 lipca br. już przed godz. 4-tą rano wielkie oddziały policji niemieckiej, żandarmerji polowej i gestapo, przy b. licznym udziale policji granatowej otoczyły przedmieście Krakowa Zwierzyniec i Wolę Justowską, oraz wsie Chełm, Bielanica, Przegorzały i Bielany. Cały ten obszar otoczony został zwartym kordonem policji, a wzdłuż całego prawego wału Rudawy ustawiono posterunki policji granatowej w odległości 100 m. od siebie, na mostach zaś oprócz policji granat. służbę pełnili niemcy. Wyjście z terenu objętego obławą było zupełnie niemożliwe. Przed przystąpieniem do rewizji mieszkaniowej, zmuszono wszystkich mieszkańców do opuszczenia domów i udania się do punktów zbornych, którymi były: dla mieszkańców ulic Kr. Jadwigi, Emaus i okolicy, szkoła mieszcząca się przy ul. Kr. Jadwigi; dla mieszkańców ul. Św. Józefa i otoczeniem, Rezerwowe Zakłady Wodociągowe, jeśli zaś chodzi o wsie to ludzi gromadzono na polskich pastwiskach. Zgromadzonych rozdzielano na grupy: osobno mężczyzn, a osobno kobiety z dziećmi, przyczym wszystkim bez wyjątku kazano leżeć twarzą do ziemi, w ten sposób by nogi jednego leżały obok głowy następnego, uniemożliwiając w ten sposób wzajemne porozumienie się. Nie było wolno podnosić się lub wstawać. Gdy np. w Olszanicy miejscowy proboszcz, podeszły wiekiem, próbował się poprawić w niewygodnej pozycji, został kopnięty z całej siły w bok, przez niemieckiego oficera gestapowca. W takich to warunkach wśród nieznośnego upału leżały na ziemi tłumy ludzi, między którymi przechadzała się policja niemiecka, bijąc

Każdego,kto wstawał lub kładł się niedość szybko,palił papierosy i.t.p
Nadmienić tutaj należy na szczególną "opiekę"jaką otoczono osoby zdradzające swym zachowaniem zaniepokojenie lub chęć ucieczki czy ukrycia czegoś Tym znaczono na plecych krzyżyki lub kółka i kazano im leżeć osobno.Tymczasem niemieckie zbiry plądrowały mieszkania.Na drzwiach domów,w których odbyła się już rewizja wypisywano literę D /Durchgefuhrt/.W wyniku rewizj osobistej i mieszkaniowej aresztowano na całym terenie kilkadziesiąt osób: Z dzielnicy Zwierzyniec zabrano ok.42 osoby,w tym przeważnie ludzi młodych jak Gawronka Jana,dwuch braci Kusionowiczów,Malika i innych.Na miejscu rozstrzelano prof.Angelusa mieszkającego na przedłużeniu ul.Kr.Jadwigi,oraz jego siostrę.Wspomnieć tutaj trzeba,że prof.Angelus był przed wojną czynnym członkiem Krak.Klubu Krótkofalowców,posiadał własną radiostację nadawczo-odbiorczą,którą mu niemcy po wkroczeniu do Krakowa zkonfiskowali,przeprowadzając już wówczas scisłą rewizję u niego i zabierając wszelki sprzęt radiotechniczny.W obecnym czasie Angelus pracował w charakterze asystenta chemika,w jednym z Instytutów w Krakowie.Jeżeli chodzi o aresztowaniato rzeczą godną uwagi jest fakt,że nazwiska czytano ze specjalnej listy,przyczym kilku z wyczytanych brakowało,jak np.Sawickiego i Pamułę,któryhnnazwiska powtarzano kilkakrotnie.Przy jednej osobie znaleziono rewolwer:osobę tą skatowano i w barbarzyński sposób skrępowano.Los ten nie minął iinnych aresztowanych,których przed wywiezieniem też zbito i skrępowano.
Najgroźniejszy przebieg pacyfikacji miał miejsce na Woli Justowskiej,gdzie dopiero ujawniły się barbarzyńskie metody niemieckich siepaczy.Ok.godz14 wybrano kilku mężczyzn,przeważnie młodych ludzi,dano im łopaty i kazano w szybkim tępie kopać rów.Rów ten kopano według miary wziętej z najwyższego mężczyzny dodając 80 cm.Po południu około 17.30 przyjechał autobus z ktrego wyprowadzono 21 osób,w tym 8 kobiet i 13 mężczyzn.Przywiezionym kazano położyć się w ten sposób,aby głowy ich znajdowyły się nad wykopanym rowem.Przed samą egzekucją,którą wykonało 3 gestapowców,strzelając z krótkiego karabinu maszynowego,jeden ze zbirów przemawiał do skazańców,na co otrzmał odpowiedź od leżącego wśród skazanych dr.Jakubowskiego "Wiem,że zginę, ale was wnet szlag trafi".Po tych słowach padły strzały.Ci,którzy grób kopali musieli rozebrać zwłoki pomordowanych na których dopiero teraz zauważyć można było ślady bicia,złożyć ciała w grobie,polać wapnem i zakopać.
Po egzekucji jeden ze zbirów Sonderdienstu odezwał się do zakopujących "że byście i wy wiedzieli ,co was czeka".Wśród zamordowanych był wspomniany śp dr.Jakubowski,oraz Stanisław i Jan Lelito,u których znaleziono sztandar polski ręcznie chaftowany.Podczas przeprowadzonej w Woli Justowskiej rewizji wykryto również tajną drukarnię,oraz w skrzyniach z etykietą "Mydło" znaleziono ulotki,plakaty o śmierci gen.Sikorskiego,afisze z odpowiedzią na Katyń i inne.Dom w którym znajdowała się drukarnia został spalony i dwie kobiety w nim mieszkające,aresztowane.Ok.godz.16.20 ~~17~~ rozpasana banda hitlerowska uznała obławę za skończoną i po spisaniu fikcyjnego protokułu,ludność została zwolniona.Przedtem jednakże teutońscy siepacze chcąc usprawiedliwić swój napad i zbrodnie popełnione na niewinnej ludności polskiej,odczytali pewnego rodzaju wyjaśnienie,którego treść była wszędzie mniejwięcej jednakowa.Niemcy czytano - postępują z Polakami zawsze i wszdzie sprawiedliwie,toteż od Polaków żądają lojalności i współpracy.Natomia "bandy polskie"nietylko rozhulały się dokoła Krakowa,ale znajdują również gościnne schronienie u mieszkańców wsi i dzielnic podkrakowskich.Władze ni mieckie nie mogą do tego dopuścić,tymbardziej,że z rąk "bandytów"padło ostatnie 4 umundurowanych żołnierzy niemieckich,tych którzy krew swą przelewają dla dobra ludności polskiej przed zalewem bolszewizmu.Na koniec hitlerowski kaznodzieja nie omieszkał zaznaczyć,że na przyszłość spaść mogą na ludność Krakowa jeszcze większe represje,jeżeli nie będzie ona donosić policji o wszystkich podejrzanych lub ukrywających się osobach,posiadających broń itp.Podstawa społeczeństwa polskiego podczas obławy była godna pochwały.Na wszystkich twarzach malowało się oburzenie,a zaciśnięte wargi i pięść najlepiej świadczyły o walce wewnętrznej niejednego.Mimo uspakajania jedny przez drugich,dało się słyszeć słowa "bandyci,nie damy się-z nami wam tak nie pójdzie"Znalazły się wprawdzie jednostki "gorliwe",które za cenę możliwości wcześniejszego zwolnienia informowały i odpowiadały na wszystkie pytania policji niemieckiej.Postępowanie ich spotkała się jednak z ogólnym potępieniem solidarnie trzymającej się ludności.W zwiazku z tą "pacyfika-

[illegible] tak samo jak [illegible] być [illegible]
[illegible] lewo [illegible]
[illegible] obce [illegible] że [illegible] swojego
że w [illegible] to poczem [illegible] Polskiego [illegible]
[illegible] zeszły [illegible] zresztą [illegible]
[illegible] z [illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible] o [illegible] obecni
[illegible] że [illegible] w [illegible] z [illegible]
[illegible] pracy Dialogowa [illegible] i naszego [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] społeczny [illegible] i [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] Kraju [illegible]
[illegible] z [illegible] wiele [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] opisanie [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] jeszcze [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] i [illegible] wszystko.
[illegible] się [illegible] do [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] a [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible] z [illegible] z tak [illegible] z [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] się [illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] się [illegible] i [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] się [illegible] i [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] a [illegible]
[illegible] spotkała się jedna [illegible]
[illegible] W związku z [illegible]

cją" oczekuje się podobnych rewizji i represji w innych przedmieściach Krakowa.

W dniu 26 bm. przeprowadzono obławę nad Wisłą od mostu Piłsudskiego wzdłuż prawego brzegu do klasztoru Norbertanek. Plażujących się zatrzymywano w kilku miejscach, jednak po wylegitymowaniu większość z nich puszczono. W obławie brała udział policja niemiecka i granatowa oraz psy policyjne. Do uciekających strzelano, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie został ranny z wyjątkiem policjanta granatowego, który dostał w słabiznę od swojego kolegi niemieckiego. Jedyną śmiertelną ofiarą był pies policyjny.

Jak się dowiadujemy, inspiratorami krwawych pacyfikacji, jakie miały miejsce na terenie środkowej małopolski byli w niektórych wypadkach księża, którzy z ambony publicznie piętnowali niektórych działaczy jako komunistów /co jest nieprawdą/. Te same bowiem nazwiska, które padały z ambony, znajdowały się na listach, z którymi przyjeżdżali gestapowcy do wsi na egzekucje.

Kijem gorliwców.

W nocy z dnia 8 na 9 lipca br. w Stroniu, pow. Limanowa pobici zostali przez nieznanych sprawców, sołtys Stefan Liszka, oraz Franciszek Górka b. nauczyciel obecnie gminny poborca podatkowy. Górce zabrano ponadto 4000 zł. pochodzących z podatków. Nazajutrz powtórnie obito sołtysa, ponieważ wbrew zakazowi zgłosił o fakcie pobicia do policji. Karę chłosty wymierzono im za współdziałanie z okupantem.

We wsi Bieśnik został obity jeden chłop, który donosił do władz o posiadaniu przez innych gospodarzy krów i świń niekolczykowanych.

W nocy z 22/23 bm. pobito dotkliwie sołtysa wsi D2browa, Zacierę, okradziono go z żywności i zabrano mu 15000 zł. uzyskanych ze sprzedaży niemcą wiśni. Zaciera był pomawiany o wielką gorliwość i współpracę z niemcami.

Hołota niemiecka.

Bertsch, jeden z niemieckich kierowników Institut fur Fleckfieber und Virusforschung, ksiądz niemiecki, tchórz, który niedawno drogę do lublina odbył z rewolwerem w ręce i zdala od okna w obawie przed napadem, szykanuje Polaków zmuszając ich do pracy poza godzinami bez wynagrodzenia. "Polnisches Schwein" nie schodzi mu z ust.
Planeta, ksiądz niemiecki podobnie jak Bertsch, zmusza pracowników do pracy poza godzinami, każąc im myć okna w swoim mieszkaniu.

Smierć łotrom.

W drugiej połowie lipca został ciężko postrzelony w głowę i płucy komendant pol. granatowej w Ojcowie, Kazimierz Nowak, kat ludności polskiej mający na sumieniu śmierć wielu chłopów. Po wypadku został odwieziony do szpitala gdzie zmarł.

Sołtysi w roli konfidentów policji.

W Bronowicach Wielkich polecono sołtysowi wykonać rejestr osób zbiegłych z Rzeszy.

Sabotaż.

Dnia 2.8. br. ok. godz. 13ej w południe na Dworcu Kolejowy Towar. w Krakowie uległ pożarowi wagon ze słomą. W akcji rat. brała udział straż pożarna. Szkody są znaczne.

cję" oczekuje się podobnych rewizji i represji w innych przedmieściach Krakowa.

W dniu 26 bm. przeprowadzono obławę nad Wisłą od mostu Piłsudskiego wzdłuż prawego brzegu do klasztoru Norbertanek. Plażujących się zatrzymywano w kilku miejscach, jednak po wylegitymowaniu większość z nich puszczono. W obławie brała udział policja niemiecka i granatowa oraz psy policyjne. Do uciekających strzelano, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie został ranny z wyjątkiem policjanta granatowego, który dostał w szczękę od swojego kolegi niemieckiego. Jedyną śmiertelną ofiarą był pies policyjny.

Jak się dowiadujemy, inspiratorami krwawych pacyfikacji, jakie miały miejsce na terenie Krakowskiej Małopolski byli w niektórych wypadkach księża, którzy z ambony publicznie piętnowali niektórych działaczy jako komunistów /co jest nieprawdą/. Te same nazwiska, które padały z ambony, znajdowały się na listach, z którymi przyjeżdżali gestapowcy do wsi na egzekucje.

Bijem poborców.

W nocy z dnia 8 na 9 lipca br. w Stroniu, pow. Limanowa pobici zostali przez nieznanych sprawców, sołtys Stefan Liszka, oraz Franciszek Górka b. nauczyciel obecnie gminny poborca podatkowy, od którego zabrano ponadto 4000 zł. pochodzących z podatków. Nazajutrz powtórnie obito sołtysa, ponieważ wbrew zakazowi zgłosił o fakcie pobicia do policji. Karę chłosty wymierzono im za współdziałanie z okupantem.

We wsi Siednik został obity jeden chłop, który donosił do władz o posiadaniu przez innych gospodarzy krów i świń niekolczykowanych.

W nocy z 28/29 bm. pobito dotkliwie sołtysa wsi Dąbrowa, Zaczarny, skradziono mu z kieszeni i odebrano mu 12000 zł. pochodzących ze sprzedaży tłuszczu świń. Sołtys ten był posądzony o wielką gorliwość i współpracę z Niemcami.

Kultura niemiecka.

Hertach, jeden z niemieckich kierowników Institut für Fleckfieber und Virusforschung, kaleka niemiecki, tchórz, który niedawno drogę do Lublina odbył z rewolwerem w ręce i z dala od okna w obawie przed napadem, szykanuje Polaków zmuszając ich do pracy poza godzinami bez wynagrodzenia. "Polnisches Schwein" nie schodzi mu z ust.
Pianeta, kaleka niemiecki podobnie jak Hertach, zmusza pracowników do pracy poza godzinami, każe im myć okna w swoim mieszkaniu.

Śmierć katom.

W drugiej połowie lipca został ciężko postrzelony w głowę i ręce komendant pol. granatowej w Gdowie, Kazimierz Bówek, kat ludności polskiej mający na sumieniu śmierć wielu chłopów. Po wypadku został odwieziony do szpitala gdzie zmarł.

Sołtysi w roli konfidentów policji.

W Brzezowicach Wielkich polecono sołtysowi wykonać rejestr osób należących z [illegible].

Sabotaż.

Dnia 2/3 br. ok. godz. 14-ej w południe na Dworcu Kolejowym Towar. w Krakowie zapalił się wagon ze słomą. W akcji rat. brała udział straż pożarna. Szkody są znaczne.

N i e m c y j e d z ą l u d z k i e m i ę s o .

Kanibalska etyka hitlerowska,niemiecki kanibalizm w stosunkach międzynarodowych,kanibalizm w systemie rządzenia podbitymi narodami - oto fakty,które od wielu lat policzkują kulturę XX-go wieku i wiarę w postęp ludzkości. Obecnie mamy do zanotowania naturalne rozgałęzienie tych form ludożerstwa, naturalną konsekwencję zasad wychowawczych hitleryzmu:mordowanie ludzi celem pożerania ich mięsa.Rzecz,zdawałaby się,nie do wiary,szczególnie dla niewiernych Tomaszów z nad Tamizy,a jednak prawdziwa w swej ochydnej grozie i niespo rna dla nas,którzy pamiętamy afery Denkego i Harmanna i niczem się nie dziwimy,gdy krewni "Upiora z Dusseldorfu" z pod znaku swastyki i udekorowani trupimi główkami święcą wśród nas krwawe orgie,zrodzone z kanibalskiej etyki hitlerowskiej.W Krakowie założył jatkę ludzkiego mięsa niemiec Franz Tahm,zamieszkały przy ul.Kieleckiej 8,wciągnął do tego"przedsiębiorstwa"innych niemców oraz miejscową prostytutkę,z mięsa swych ofiar robił sznycle wiedeńskie na to wędliny,które sprzedawał na miejscu albo wysyłał zagranicę,do Wiednia,Wrocławia i Berlina.Franz Tahm ma lat ok.50,był członkiem NSDAP,przybył do Polski,by tutaj robić interesy narabunkach mienia polskiego oraz paskarskich obrotach handlowych.Za uprawianie handlu nielegalnego był nawet aresztowany w r.1942,ale wpływowe osobniki z SS nie dały mu zrobić krzywdy:Tahm został z więzienia zwolniony.Główne dochody swoje czerpał Tahm z kiełbas wyrabianyc z ludzkiego mięsa.Ponieważ proceder ten na dłuższą metę nie da się prowadzić w jednym miejscu,Tahm zmieniał często swe miejsce zamieszkania.Do Krakowa przybył z Tarnobrzega,mieszkał przelotnie w kilku dzielnicach miasta,a ostatnio na ul.Kieleckiej 8 /parter/,na Osiedlu Oficerskim.Od czasu jak Tahm zamieszkał w Krakowie,Goniec Krakowski zamieszczał co kilka dni notatki o tajemniczym zaginięciu kobiet,dziewcząt,a głównie dzieci.Znikały też młode kobiety ze wsi okolicznych,przybyłe do Krakowa na "tandetę".Zazwyczaj fakty te tłumaczono sobie aresztowaniem lub wywiezieniem na roboty do Rzeszy.Dopiero po wykryciu afery Tahma wyjaśniła się wszystkim ponura tajemnica.Osoby te mordował Tahm.Naprzód dusił je zaciągniętą pętlą,potem ćwiartował i mięso po żerał na surowo,posoliwszy je przedtem dla smaku.Z innych części robił sznycle a z reszty mięsa kiełbasy I gatunku.Części płciowe kobiet wycinał i rezerwował je dla swych praktyk erotycznych.Zboczeniec ten nie był w swym fachu nowicjuszem,gdyż,jak okazało się,uprawiał on ten proceder jeszcze w Wiedniu przed przyjazdem do Polski.Najbliższą jego konfidentką i spólniczką była prostytutka Maria Motak z Czchowa.Mieszkała ona razem z Tahmem i uchodziła za jego kochankę.Gdy w r.1942 Tham został aresztowany za handel nielegalny i osadzony w więzieniu św.Michała,Motak codziennie przynosiła mu objady. Poza tym prostytutka ta była czeladnikiem rzeźniczo-masarskim swego"majstra" a nadto handlarką,puszczającą gotowe wędliny w obieg.Ona wreszcie zwabiała ofiary dla "upiora",czatującego na ul.Kieleckiej 8.Pod pozorem sprzedaży pończoch,wynajęcia do sprzątania itp.ściągała ona dziewczęta i kobiety dorosłe do meliny,z której już nigdy powrócić nie miały.Do szajki tej należało jeszcze kilku niemców,których nazwiska utrzymane są w ścisłej tajemnicy.Do wykrycia tej afery przyczynił się głównie mord pewnej przystojnej prostytutki, która broniła się zapalczywie przed śmiercią,i krzyczała w niebogłosy.Wtedy Tahm,chcąc zagłuszyć jęki swej ofiary nastawił radio na największą siłę,co jednak nie uszło uwagi sąsiadów.Ponadto opiekunka tej kobiety,narobiła wiele hałasu z powodu podejrzanego i długiego przebywania jej w mieszkaniu Thama i zawiadomiła o tym policję.Po długich poszukiwaniach Tham wraz ze swą spólniczką został aresztowany w mieszkaniu przy ul.Floriańskiej /w domu zajmowanym przez f-mę Schreiber/.Dnia 2.7.br.przeciw parze ludożerców odbyła sie rozprawa w sądzie karnym /Sondergericht/ w Krakowie.Sąd udowodnił im popełnienie dwóch Ø / morderstw i skazał ich na karę śmierci.Wyrok został wykonany w dn.4.7.br.w kaźni więzienia św.Michała.Afera ta utrzymana jest przez niemców w ścisłej tajemnicy.Dorywcze obliczenia przypisują Thamowi dokonanie 38 morderstw.Dodać tu należy,że podczas przewodu sądowego,do atu oskarżenia jako corpus delicti,dołączono zęby i kości pomordowanych ofiar.Szajka ludożerców niemieckich w Krakowie jest dość liczna.Kompromitacja "Kulturtragerów" oczywista,stąd dążność do zbagatelizowania i zatuszowania tej sprawy.Policja zagroziła nawet aresztowaniem osób,które wogóle odważą się mówić o jatce mięsa ludzkiego w K-rakowie.-

N i e m c y j e d z ą l u d z k i e m i ę s o .

Kanibalska etyka hitlerowska, niemiecki kanibalizm w stosunkach międzynarodowych, kanibalizm w systemie rządzenia podbitymi narodami - oto fakty, które od wielu lat policzkują kulturę XX-go wieku i wiarę w postęp ludzkości. Obecnie mamy do zanotowania naturalne pogłębienie tych form ludożerstwa, naturalne konsekwencje zasad wychowawczych hitleryzmu: mordowanie ludzi potem pożeranie ich mięsa. Rzecz, zdawałoby się, nie do wiary, szczególnie dla niewiernych Tomaszów z nad Tamizy, a jednak prawdziwa w swej odrażającej grozie i [illegible]rna dla nas, którzy pamiętamy afery Denkego i Haarmanna i niczem się nie dziwimy, gdy krewni "Upiora z Dusseldorfu" z pod znaku swastyki i udekorowani trupimi główkami żyjący wśród nas krwawe orgie, zrodzone z kanibalskiej etyki hitlerowskiej. W Krakowie zakończył jatkę ludzkiego mięsa niemiec Franz Tahm, zamieszkały przy ul. Kieleckiej 8, wciągnął do tego "przedsiębiorstwa" innych niemców oraz umiejscowioną prostytutkę, z mięsa swych ofiar robił szynki wiedeńskie na te wędliny, które sprzedawał na miejscu albo wysyłał zagranicę, do Wiednia, Drezdenia i Berlina. Franz Tahm ma lat ok. 50, był członkiem NSDAP, przybył do Polski, by tutaj robić interesy na rabunkach mienia polskiego oraz paskarskich obrotach handlowych. Za uprawianie handlu nielegalnego był nawet aresztowany w r. 1942, ale wpływowe osobniki z SS nie dały mu zrobić krzywdy: Tahm został z więzienia zwolniony. Główne dochody swoje czerpał Tahm z wędlin wyrabianych z ludzkiego mięsa. Ponieważ proceder ten na dłuższą metę nie dał się prowadzić w jednym miejscu, Tahm zmieniał często swe miejsca zamieszkania. Do Krakowa przybył z Tarnobrzega, mieszkał przejściowo w kilku dzielnicach miasta, a ostatnio na ul. Kieleckiej 8 /parter/, na Osiedlu Oficerskim. Od czasu jak Tahm zamieszkał w Krakowie, donosy krakowskie zamieszczały co kilka dni notatki o tajemniczym zaginięciu kobiet, dziewcząt, a głównie dzieci. Znikały też młode kobiety ze wsi okolicznych, przybyłe do Krakowa na "tandetę". Zazwyczaj fakty te tłumaczono sobie aresztowaniem lub wywiezieniem na roboty do Rzeszy. Dopiero po wykryciu afery Tahma wyjaśniła się wszystkim ponura tajemnica. Ofiary te mordował Tahm. Najpierw dusił je zaciągniętą pętlą, potem ćwiartował i mięso peklował na surowo, peklował jak przedniej [illegible]. Z innych części robił szynki z reszty mięsa kiełbasy I gatunku. Części płciowe kobiet wycinał i rezerwował je dla swych praktyk erotycznych. Zboczeniec ten nie był w tym fachu nowicjuszem, gdyż, jak okazało się, uprawiał on ten proceder jeszcze w Wiedniu przed przyjazdem do Polski. Najbliższą jego konfidentką i wspólniczką była prostytutka Maria Motak z Grochowa. Mieszkała ona razem z Tahmem i uchodziła za jego kochankę. Gdy w r. 1942 Tahm został aresztowany za handel nielegalny i osadzony w więzieniu św. Michała, Motak codziennie przynosiła mu obiady. Poza tym prostytutka ta była [illegible]nikiem rzeźnicko-masarskim swego "majstra" a nadto handlarką, puszczającą jego wędliny w obieg. Ona wreszcie zwabiała ofiary dla "upiora", dostarczając [illegible] ul. Kieleckiej 8. Pod pozorem sprzedaży pod czach, wynajęcia do sprzątania [illegible] ściągała ona dziewczęta i kobiety dorosłe do meliny, z której już nigdy nie wróciły. Do szajki tej należało jeszcze kilku niemców, których nazwiska utrzymane są w ścisłej tajemnicy. Do wykrycia tej afery przyczynił się głównie mord pewnej przystojnej prostytutki, która broniła się rozpaczliwie przed śmiercią i krzyczała w niebogłosy. Wtedy Tahm, chcąc zagłuszyć jęki swej ofiary nastawił radio na największą siłę, co jednak nie uszło uwagi sąsiadów. Ponadto opiekunka tej kobiety, narobiła wiele hałasu z powodu podejrzanego i długiego przebywania jej w mieszkaniu Tahma i zawiadomiła o tym policję. Po długich poszukiwaniach Tahm wraz ze swą wspólniczką został aresztowany w mieszkaniu przy ul. Floriańskiej /w domu zajmowanym przez f-mę Schreiber/. Dnia 2.7.br. przeciw parze ludożerców odbyła się rozprawa w sądzie karnym /Sondergericht/ w Krakowie. Sąd udowodnił im popełnienie dwóch [illegible] morderstw i skazał ich na karę śmierci. Wyrok został wykonany w dn. 6.7.br. w kaźni więzienia św. Michała. Afera ta utrzymana jest przez niemców w ścisłej tajemnicy. Dorywcze obliczenia przypisują Tahmowi dokonanie 38 morderstw. Dodać tu należy, że podczas przewodu sądowego, do akt oskarżenia jako corpus delicti, dołączono zęby i kości pomordowanych ofiar. Szajka ludożerców niemieckich w Krakowie jest dość liczna. Kompromitacja "Kulturtragerów" oczywista, stąd dążność do zbagatelizowania i zatuszowania tej sprawy. Policja zagroziła nawet aresztowaniem osób, które wogóle odważą się mówić o jatce mięsa ludzkiego w Krakowie.-

Wyrok.

W imieniu Rzeczypospolitej

Sąd Walki Cywilnej w Krakowie, na podstawie uprawnień od Czynników oficjalnych, działających w Kraju z woli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, po rozpoznaniu sprawy dr. Feliksa B u r d e c k i e g o, redaktora pisma dla młodzieży "Ster", oskarżonego o współpracę z propagandą niemiecką przez szerzenie w piśmie "Ster" myśli sprzecznych z nakazem polskich ideałów wychowawczych, a zgodnie z potrzebami wroga, czem, między wieloma innymi artykułami drukowanymi w "Sterze", dał wyraz w artykule "Teraz więc polska wieś musi wyżywić miasto", namawiając w nim młodzież polską, by skrzętnie współpracowała z rodzinami w oddawaniu władzom niemieckim kontyngentów, oraz w artykule "Chłopcy i dziewczęta wsi", pisząc: "W promieniach słońca żyje nasza wieś...wieś polska odżywa na nowo, zbierając siły pod osłoną nowego ładu, zaprowadzonego w Europie" - uznaje go winnym popełnienia powyższego czynu i skazuje go na k a r ę i n f a m i i.